DANTE

TEATR
STUDIO

WARSZAWA
PKiN
1974

„Rozejrzyjmy się dokoła nas, czy właśnie teraz nie dokonywa się na naszych oczach coś takiego, co zapowiada powstanie nowego teatru, co czyni powstanie nowego teatru bezwzględną koniecznością... Chodzi o ruch, światło, grę i barwę, o słowa żywe i proste, chodzi o wrażenie nowe, niespodziewane. Teatr przyszłości musi być widowiskiem pomyślanym na wielką skalę, z wykluczeniem zamkniętego pola sceny i kurtyny".

LEON CHWISTEK

dyrektor
i kierownik
artystyczny
JÓZEF SZAJNA

zastępca
dyrektora
STANISŁAW GĘSICKI

kierownik
literacki
ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

GALERIA STUDIO

GALERIA WSPÓŁCZESNEGO MALARSTWA
I GRAFIKI

czynna codziennie w godz. 12—16 (prócz poniedziałków i niedziel) oraz przed każdym spektaklem i w czasie przerwy

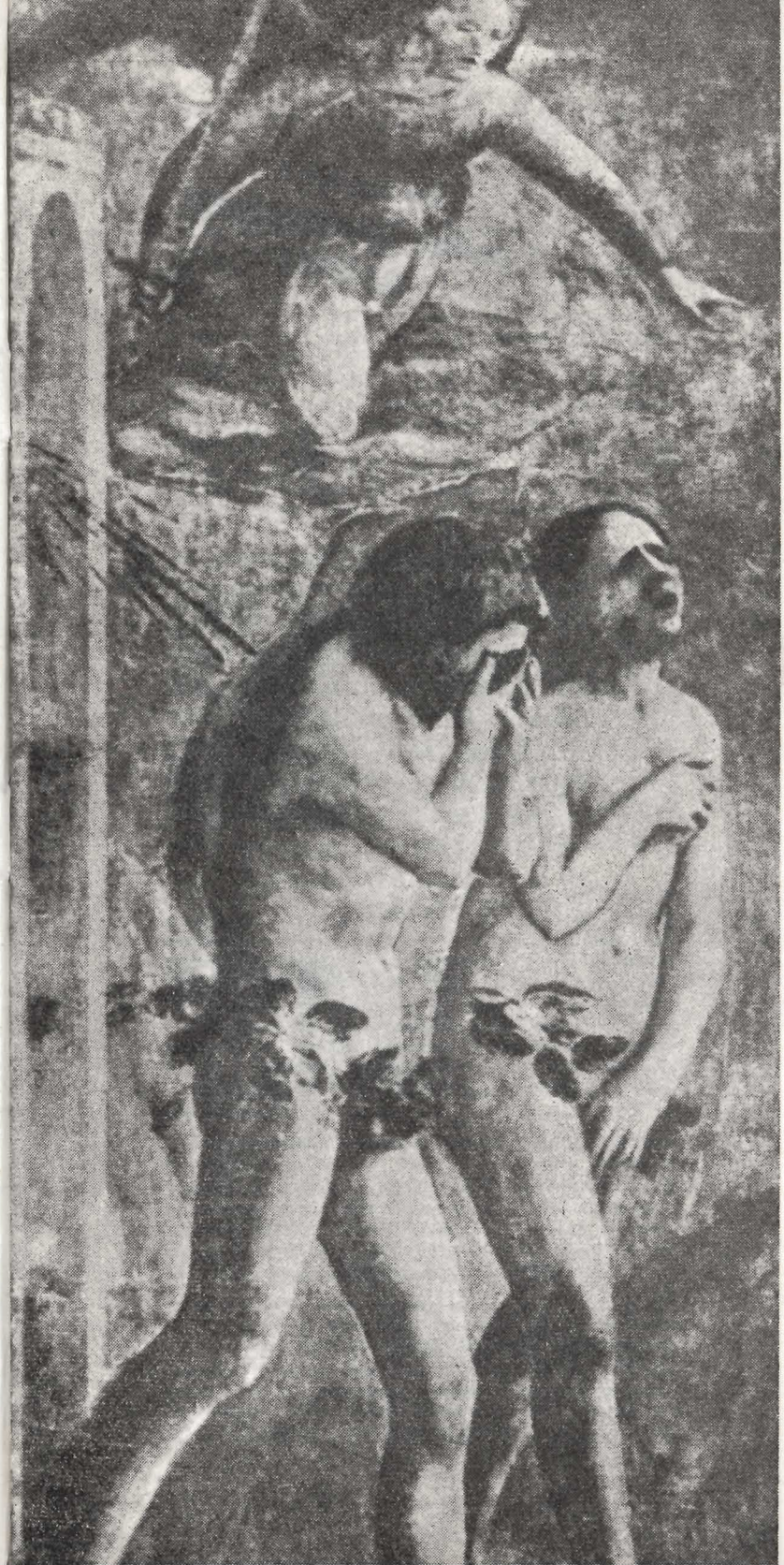

Masaccio „Wygnanie z raju"

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

BOSKIEJ KOMEDII, tworzonej latami żarliwej pracy przez umysł większy od największych umysłów, nie wolno sprowadzać do jednej wykładni. Cele poety były wielokierunkowe. W BOSKIEJ KOMEDII można odkrywać różne cechy i różne problemy, zależnie od tego, na który z elementów istotnych położy się nacisk.

GIOVANNI PAPINI

POLSKI DANTE SZAJNY

Echa włoskich sukcesów Dantego Szajny doszły do nas zanim to przedstawienie ukazało się w Teatrze Studio w Warszawie. Teraz możemy je ocenić własnymi oczyma. Dante był wydarzeniem na festiwalu florenckim, jest wydarzeniem w naszym życiu teatralnym. Być może, to najdojrzalsze dzieło Szajny. Szajnę można lubić albo i nie — to sprawa gustu. Osobiście zawsze widziałem w nim wielkiego artystę teatru, nie potrzebuję teraz zmieniać zdania. W „Dantem" pozostał całkowicie sobą, ale użył nowej materii plastycznego wyrazu. Stać mnie na co innego — jakby mówił tym, którzy sarkali na stałe powroty używanych przez niego efektów, na uporczywe obsesje obozowe, na katastroficzne wizje świata.

Pozostał sobą — twórcą teatru, który działa przede wszystkim dramatyczną wizją plastyczną. Słowo schodzi na drugi plan, niekiedy powtarza myśli Dantego jako motywy przewodnie, niekiedy zamienia się tylko w dźwięk jako element muzyki, którą KRZYSZTOF PENDERECKI objął przedstawienie w przerażającej grozie na początku i rajskich chorałach na końcu. W szaleństwie obrazów teatralnych o iście piekielnej ekspresji łatwo się — zwłaszcza bez znajomości „Boskiej komedii" — zgubić. Trudno też — po jednorazowym obejrzeniu — opisać przedstawienie, przetłumaczyć je na język rozumowy, wyjaśnić metafory i symbole. Można tylko poddać się odbiorowi uczuciowemu, zachwycić pięknem steatralizowanej plastyki.

Szajna chce wydobyć z „Boskiej komedii, to, co w niej dla nas współczesne. Przerzucić most między średniowiecznym arcydziełem poezji a dniem dzisiejszym — zarówno w treściach jak i w środkach wyrazu. Oto prawdziwy teatr okrucieństwa. Oto świat, który zamienił się w piekło. Oto człowiek, który zstąpił do jego czeluści. Oto historia człowieka rozpięta między zbrodnią i świętością, między bólem i radością, między wolą tworzenia wartości i ich burzeniem. Oto wieczna teza i antyteza — życie i śmierć.

Przedstawienie komponuje się na zasadzie jedności widowni ze sceną. Przerzucony przez widownię pomost z drabiną sięgającą balkonu tworzy krzyż, na którego ramionach wiszą łotry. To świat realny z realnymi ludźmi-widzami, którzy uczestniczą w widowisku. Golgota życia ludzkiego — ból i męka, z rozpaczliwym wołaniem: łudźmy się nadzieją!

Na widowni więc, na krzyżu — świat realny. Na scenie, na kuli ziemskiej, kręcącej się w obrotówce — świat fantazji, piekło. Pierwszy podświetlony czerwienią, drugi błękitem. W głębi Ściana Płaczu, padają na nią projekcje filmowe. Otwierające się i zamykające wrota dzielą i łączą te dwa światy. Na scenie przegląd mąk piekielnych pokazanych z roz-

rzutnością okrutnej wyobraźni i wyrazistością metaforyki. Oszałamiająca gra ruchów, kształtów, barw, świateł, cieni, dźwięków. Judasz, który w tym przedstawieniu uosabia zło przeczące wszelkim nowym wartościom, zawisły na pętli ze srebrnikami sypiącymi się z martwej ręki. I końcowe sceny: opadająca masa białego płótna przykrywa wszystko, kręcą się słońca — planety z włamanymi w nie ludźmi — to są piękności, od których dech zapiera.

W „Boskiej komedii" Wergili oprowadza Dantego po piekle. U Szajny rolę przewodników przejęli Beatrycze i Charon (ANTONI PSZONIAK). Beatrycze jako symbol miłości i związanej z nią śmierci, która przynosi odrodzenie światu. Charon z racji swojej funkcji przewoźnika dusz i pośrednika między dwoma światami. Charon też i Cerber (GUSTAW KRON) przed rozpoczęciem przedstawienia stoją w zastygłych pozach u wejścia na widownię, strzegą piekła.

Dante Szajny syci się współczesnością, jest po swojemu wierny „Boskiej komedii", a równocześnie mieści się w ciągu tradycji naszego dramatu romantycznego. Ma w sobie coś z misteryjności „Dziadów", z bolesnego szyderstwa Słowackiego, z antymonii i syntezy życia i śmierci u Wyspiańskiego. W tym sensie jest to polski Dante. I jest to Szajna przede wszystkim.

Wymieniłem tylko z nazwiska najważniejszych aktorów. Byłoby niesprawiedliwością nie wspomnieć o ich wysokim kunszcie i bohaterskim pokonywaniu nieprawdopodobnych trudności fizycznych. Ich praca złożyła się także w dużej mierze na wybitność przedstawienia, na którym widownia przez niespełna półtorej godziny zamiera w zaczarowanej ciszy, i z którego wychodzi się pod wrażeniem nie do zapomnienia.

AUGUST GRODZICKI
(Życie Warszawy, 8 V 1974)

PARADISO

O wy nieliczni, cq prężycie szyje
Po chleb anielski, którym tu żywione,
Lecz syte usta nie były niczyje —
Popchnijcie za mną na te nurty słone
Łódź waszą, nim się zamknie srebrna
smuga
I wyrównają wody rozdwojone.

Giovanni Papini:

Największą krzywdą, jaką można wyrządzić Dantemu, krzywdą, którą mu się czyni ustawicznie, jest umieszczenie jego największego dzieła w literaturze. Przez literaturę rozumiem także w tym wypadku tak zwaną wysoką poezję. „Boska komedia" tylko pozornie jako narzędzie werbalne jest książką na podobieństwo innych książek. W rzeczywistości, a przynajmniej w intencji swego twórcy — to czyn, dzieło w dosłownym sensie tego słowa, próba przemiany i przekształcenia materii: w tym wypadku materii ludzkiej!

W głowach ludzi przeciętnych tkwi trudna do wykorzenienia idea, że człowiek wielki musi być zawsze i wszędzie wiecznym zwycięzcą. Nawet szczegółowe i dokładne biografie nie są w stanie zmienić tego przesądu, zawierającego się między plutarchizmem a romantyzmem.

Prawda wygląda zupełnie inaczej. Każdy człowiek płaci za swoją wielkość wieloma rzeczami małej wagi, za zwycięstwo wieloma klęskami, za swe bogactwo wieloma upadkami. Każdy geniusz to pod jakimś przynajmniej względem „un homme raté". W tego, który się nigdy „un raté" nie wydawał, trudno uwierzyć jako w geniusza. Nawet Goethe, będący wielkością uświęconą przez geniusz, jest „raté" jako romansopisarz (nie licząc utworu o cierpieniach Wertera) i jako fizyk w swej teorii kolorów.

KRYTYCY O „DANTEM"

POLSKA

Jest to bardzo piękny, chwilami wzruszający spektakl. Odwołując się do BOSKIEJ KOMEDII przekazuje nam Szajna treści nieporównanie bogatsze, trafiające w sam rdzeń bólu świata. Spotęgowane całą paletą znaków plastycznych teatru Szajny — składają się one na wybitne zjawisko artystyczne, najpiękniejsze i najdojrzalsze w twórczości Szajny.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI (Argumenty, 19 V 1974)

WŁOCHY

Polski DANTE odznacza się niezwykłą ekspresją wizualną... Ten kosmogonicznie chrześcijański i posępnie apokaliptyczny spektakl jest owocem wzniosłej i szlachetnej rozpaczy, i zapewne nie jest pozbawiony wieloznacznych odniesień politycznych. Jednak jest on przede wszystkim aktem wiary w teatr, w prawdziwy teatr, z jego utajonymi i podniosłymi możliwościami przekazywania uczuć. I jako taki spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

GIORGIO POLACCO (Momento-Sera, 22—23 IV 1974)

ANGLIA

Obejrzałem w Teatrze Studio DANTEGO. Ten spektakl bardzo mi się podobał. W Anglii teatr najbardziej nawet klasyczny, grający Szekspira czy Shawa, jest tak realistyczny, że już nie odpowiada wyobraźni współczesnego widza.

KAZIMIERZ GÓRSKI (Manchester)

RUMUNIA

DANTEGO zrozumiałem. Już dawno nie wychodziłem z teatru tak zafascynowany samym pomysłem reżyserskim, doskonałą wprost grą aktorów... i wreszcie scenografią. Nie dziwię się wcale entuzjastycznym recenzjom włoskim. Chętnie wybrałbym się jeszcze raz, ale bardzo trudno o bilety.

TUDOR OLTEANU

WĘGRY

Oczywiście obejrzałem REPLIKĘ i DANTEGO w „Studio". To już chyba coś więcej niż teatr, a na pewno nie teatr, do którego nas przyzwyczajono. Można się z Szajną zgadzać lub nie, ale na pewno widz nie wychodzi stąd obojętny. Zastanawiam się, jakby przyjęła Szajnę publiczność budapeszteńska... nie przyzwyczajona do tak silnych indywidualności.

Odilon Redon „Czyściec"

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

W Teatrze Studio oglądałem doskonałe i niezwykłe w swej formie przedstawienia DANTEGO i REPLIKI.

WOLF ZERDNER (Monachium)

SZWAJCARIA

Szajna wie, o czym mówi. Niezwykle entuzjastycznie przyjęty wraz ze swoimi wspaniałymi aktorami, stworzył nowoczesne misterium.

(Neue Zürcher Zeitung)

PURGATORIO

Wąziutki skrawek nieba świtał w górze,
Gwiazd było tędy widać migotanie:
Lśniły niezwykle iskrzące i duże.

A kiedy dumam i poglądam na nie,
Sen mię ogarnął; sen przed wschodem słońca
Świadom częstokroć rzeczy, nim się stanie.

INFERNO

„Przeze mnie droga w miasto utrapienia,
Przeze mnie droga w wiekuiste męki,
Przeze mnie droga w naród zatracenia.

Jak dzieło wielkiej, sprawiedliwej ręki.
Wzniosła mię z gruntu Potęga wszechwładna,
Mądrość najwyższa, Miłość pierworodna;

Starsze ode mnie twory nie istnieją,
Chyba wieczyste — a jam niepożyta!
Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją...”

Giovanni Papini:

Poetyckie duchy naszych czasów, które im w głębszej nurzają się kałuży, tym szlachetniejsze rzeczy wymyślają, spopularyzowały obraz Dantego — wielkiego człowieka, niepodzielnego, heroicznego, dumnego w każdej chwili życia, Dantego, który ze zmarszczką Michała Anioła patrzy na wielkich tego świata i na świętych w niebie, Dantego majestatycznego i straszliwego, Dantego Carlyle'a, najwyższą inkarnację bohaterstwa i poety. Nie chcę bynajmniej insynuować, że taki obraz Dantego jest fałszywy, niemniej jednak mam prawo wątpić, czy jest jedynie prawdziwy.

Czy Dante był świadom dualizmów tkwiących w jego duszy, czy też jego różne osobowości duchowe następowały kolejno po sobie, tak, iż nie zdawał sobie sprawy z przeciwieństw? Przypuszczam, że syntezy kontrastów dokonywały się w nim dzięki jednolitej potędze jego geniuszu wykarmionego na różnych kulturach i tej uniwersalności, która bratała przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Dzięki niej właśnie mógł uczynić z siebie w „Komedii” symbol rodzaju ludzkiego.

NORWID:

Coś ty Italii zrobił, Alighieri,
Że ci dwa groby stawi lud nieszczery,
Wygnawszy pierwej?

PODRÓŻ W GŁĄB ŻYCIA

Po sukcesie premiery światowej scenicznej wersji „Dantego" przedstawionej przez Teatr Studio z Warszawy w reżyserii Józefa Szajny, Międzynarodowe Spotkania Teatrów Dramatycznych we Florencji otworzyły po raz dziesiąty swe podwoje.

Na foyer szary i nagi Charon oraz zwierzęcy i kosmaty Cerber przyjmują widzów siedząc nieruchomo na schodach. W „Pergoli", zanurzonej w półmroku i przeobrażonej, długi pomost przecina widownię ku scenie z jednej strony, a z drugiej pomost ten łączy się także ze sceną, zasłoniętą jeszcze przez dwa skrzydła z gruzełkowatej materii, wśród której dwa główne gruzełki to trupie czaszki z przezroczystego tworzywa. Poza tym widzimy pusty, siny pojemnik, który jakby odsyłał nas w zaświaty. Wokół sali obłąkane kobiety i mężczyźni trwają boleśnie przyciśnięci do schodków. Na pomoście grupa wędrowców, którzy później uosabiają kaleki ród ludzki; są połączeni — śmiało to stwierdzamy — jakby nicią pępowiny. Widnieją oni na planie z białą, zrobioną z nici konopnych zagadkową postacią Beatrycze, która stojąc między skrzydłami ukazuje przepaść pomiędzy światem żywych i umarłych.

Zaczyna się „Dante", albo też spektakl, który ma sprostać Międzynarodowemu Spotkaniu Teatrów Dramatycznych: reżyserowany przez Józefa Szajnę, dyrektora Teatru Studio w Warszawie. Szajna jest po raz trzeci na ziemi toskańskiej. Był tutaj już w pierwszym roku Spotkań, przedstawiając spektakl, który ukazywał przeżycia i sprawy dotyczące obozów koncentracyjnych.

Wrócił w ubiegłym roku z rodzajem collage'u do tekstów Witkiewicza i dał się wszystkim poznać, podobnie jak w Wenecji, ukazując swe prace jako malarz. Malarstwo i scenografia są zasadniczym powołaniem Szajny, bardziej niż reżyseria czy dramaturgia. A jednak właśnie inscenizacja i reżyseria są w gruncie rzeczy przygotowane w „Dantem" jak najstaranniej. Oryginalne są elementy teatralne określające niezwykłą osobowość Szajny, który jest bez wątpienia „autorem tworzącym na scenie"; jego opowieść nie jest skostniała ani zrutynizowana, lecz żyje poprzez wszystkie zastosowane środki formalne w przestrzeni nazywanej teatrem. Rezultat artystyczny jest tu zawsze rodzajem kompensacji pomiędzy słowem, obrazem i brzmieniem, oparty jest na doskonałej partyturze zjawisk estetycznych; jest tak pomyślany, a jego forma olśniewa. Jest to styl zwięzły, gdzie akordy tonów są jasne, przejrzyste i nowoczesne. Styl, gdzie fantazja, bawiąc się aluzjami i syntezami, uzupełniona jest bogactwem kultury i daje impuls dla intelektu i emocji. Sądzę także, że elektryzująca intuicja sceniczna Szajny wyraża się w tworzeniu form, świateł i nowego świata rzeczy, w proponowaniu jednorodnego materiału tworzącego nie tylko nową gęstość, ale i nową symbolikę nie spotykaną u nikogo innego na świecie.

... Wędrówka Dantego przez Piekło, Czyściec i Niebo czy Raj jest tu oderwana od jakiejkolwiek teologii. Jest to egzystencjalna i historyczna pielgrzymka człowieka wraz z jego wątpliwościami, różnicowaniem dobra i zła.

... Nie wydaje mi się jednak, by został tu przerzucony prawdziwy most między starożytnością a współczesnością, a także by przenośnia i moralność współgrały ze sobą w tym tekście, który odwołuje się zbyt mocno do aspektów wizualnych (...). Spektakl cechuje jednak świeżość i siła niewyczerpanej pomysłowości. (...) Temperament i lekkość ruchów, całkowite opanowanie przestrzeni, umiejętność łączenia projekcji i podkładu muzycznego (Penderecki), surowość i wyrazistość gestów (...). Zwartość tworzonych obrazów i rzadkiej piękności iluzja każą nam pamiętać, że dzieło to wyszło spod rąk artysty. Wielki sukces.

ODOARDO BERTANI
(AVVENIRE, 23 IV 1974)

Michele Barbi:

Dante zamierzał napisać dzieło poetyckie, nie w tym jednakże sensie, jąk my je dziś pojmujemy, ale zgodnie z poglądami jego czasów, które pozwalały poezji stawiać sobie także cele dydaktyczne i umoralniające. Zapewne, współczesna koncepcja poezji jest słuszniejsza i dzięki niej możemy dostrzec w poemacie partie, w których poezja wytryska, rozlewa się i triumfuje, oraz partie, które są raczej krasomówstwem czy alegorią albo po prostu stanowią warstwę strukturalną utworu; w pojęciu Dantego — wszystko to było poezją dzięki odpowiedniemu doborowi słownictwa i obrazowania oraz użyciu właściwej miary wiersza; mniejsze lub większe nasilenie poezji — w nowoczesnym tego słowa znaczeniu — nie zakłóca harmonii poszczególnych części, z których składa się utwór, ponieważ całość przenika i ożywia to samo uczucie, które ponad dziesięć lat trzymało umysł poety w stanie jak gdyby egzaltacji i głębokiego zaangażowania wyobraźni, a całość nosi na sobie to znamię, zachowuje ten koloryt, ten ton, które zwykliśmy określać mianem Dantejskich.

U schyłku średniowiecza w Italii zrodził się geniusz, dzięki któremu kraj ten, dotychczas ostatni w dziedzinie literatury spośród narodów romańskich — nagle przewyższył je wszystkie. Nie była to jedynie sława w dziedzinie poezji; Dante był i pozostał w ciągu wieków symbolem szlachetności tego kraju i jego niedoli. Jeżeli odzwierciedlając w „Boskiej komedii" zagadnienia wspólne całej ludzkości i odmalowując wieczne uczucia naszej natury, Dante wzbudzał i wzbudza podziw całego świata, w Italii pozostaje najwyższym symbolem włoskiej kultury i jest uważany, ze słusznym poczuciem dumy, za prawdziwie narodowego poetę.

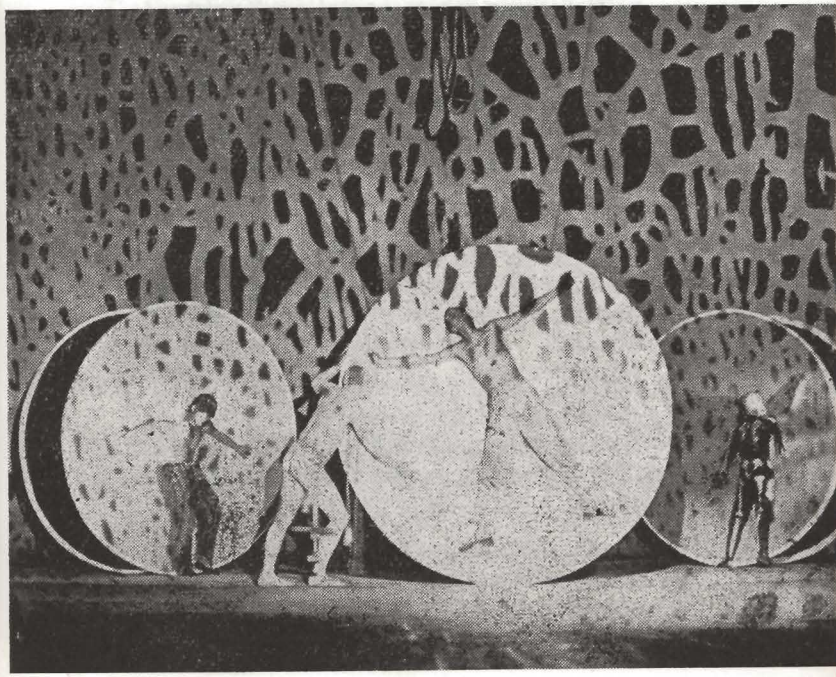

Sceny z „Dantego". Fot. W. Plewiński

DANTE ALIGHIERI
1265-1321

— Urodzony we Florencji, pochodził ze środowiska drobnej szlachty

— Studiował zagadnienia filozoficzne i estetyczne, wcześnie rozpoczął pracę poetycką wzorując się jako liryk na trubadurach prowansalskich

— Brał czynny udział w życiu politycznym rodzinnego miasta, zasiadał w radach ludowych (1295—1297), sprawował urząd priora (1300)

— Należał do stronnictwa Białych; z chwilą, gdy władzę objęli we Florencji Czarni (1301) został skazany na grzywnę i wygnanie, następnie na karę śmierci

— Resztę życia spędził na tułaczce, zmarł w Rawennie i tam został pochowany

— Grób Dantego znajduje się do dziś w Rawennie, ale we Florencji, w kościele Santa Croce wystawiono grobowiec pusty, o charakterze symbolicznym, dla uczczenia poety

— Twórczość Dantego przed Boską komedią była przede wszystkim liryką, ale poeta pisywał także rozprawy o zagadnieniach językowych, filozoficznych i politycznych

— Istotne znaczenie dla rozwoju języka i form lirycznych ma Vita nuova (Życie nowe)

— Okres powstawania Boskiej komedii nie da się ściśle określić; są na ten temat różne hipotezy, najczęściej przyjmuje się dla Piekła i Czyśćca lata 1307—1313, a dla Raju ostatnie lata życia poety

— Wizja zaświatów u Dantego opiera się na tradycjach antycznych (Wergiliusz), średniowiecznych chrześcijańskich i średniowiecznych muzułmańskich

— Większość badaczy uważa Beatrycze za wysublimowanie autentycznej figury młodej mieszkanki Florencji, Beatrycze Portinari; niektórzy jednak interpretatorzy uznają ją wyłącznie za alegorię

— Wysuwano niekiedy hipotezy o związkach Dantego z ruchami heretyckimi, zwłaszcza z manicheizmem katarów

— Jeszcze trudniejszą do udowodnienia jest hipoteza o zainteresowaniu Dantego tajnymi doktrynami templariuszy

— W zależności od rodzaju interpretacji Boska komedia może więc być uznawana za syntezę chrześcijaństwa średniowiecznego, lub za poemat o charakterze buntowniczym, prekursorskim, starannie kamuflującym przy pomocy alegorii istotną treść

— Duży wpływ wywarło dzieło Dantego na polski romantyzm, w szczególności Słowackiego i Krasińskiego

— Z kilku istniejących w języku polskim przekładów Boskiej komedii najważniejsze są tłumaczenia Edwarda Porębowicza i Aliny Świderskiej

— Najdokładniej informuje o aktualnym stanie badań monografia Kaliksta Morawskiego (Warszawa 1961)

JULIAN TUWIM

COMMEDIA DIVINA

A jednak we Florencji załamałem ręce,
Zimne stelle Dantejskie błagając o słowo.
Trzynastowieczny, suchy, tworzący surowo,
Stąd patrzał w gwiazdy nasze w dziwacznej
Firenze

I była jedna chwila, kiedy wspólnym sercem
Uderzyła wskroś wieki jedna miłość
w niebo:
I spadło gwiezdnym deszczem pięć tysięcy
tercyn
Na rozmodlone usta poety obcego.

Albrecht Dürer „Czterech jeźdźców Apokalipsy"

REPERTUAR BIEŻĄCY

Józef Szajna
REPLIKA
reżyseria i scenografia: JÓZEF SZAJNA

„Przedstawienie, w którym Szajna na podobieństwo Dantego wiedzie nas przez piekło. Jedno z najbardziej dramatycznych ostrzeżeń rzuconych z naszej sceny ludzkości: pamiętajcie, że zrobili to i robią ludzie — ludziom. Wszyscy uczestnicy spektaklu zasługują na najwyższe uznanie, są jego współtwórcami".

ANDRZEJ HAUSBRANDT

„Realizacja, inscenizacja, gra aktorów, to obraz doskonałego mistrzostwa. Spektakl osiąga wyżyny artystycznej świetności".

RAYMONDE TEMKINE

Michel de Ghelderode
BŁAZNY I DEMONY
reż. LESZEK CZARNOTA, scen. ANDRZEJ SZULC

„Gelderode to jedna z najbardziej zadziwiających postaci teatru współczesnego"

AURELIU WEISS

„Ghelderode należy do tych pisarzy, którzy stworzyli sobie własny fikcyjny świat ... stworzył mikrokosmos, który jest odbiciem i komentarzem naszego świata".

GEORGE E. WELLWARTH

Fiodor Dostojewski
SEN — przekład i reżyseria: LIDIA ZAMKOW, scenografia: URSZULA GOGULSKA-SEGER

„Lidia Zamkow zaadaptowała opowiadanie Dostojewskiego „Sen wujaszka". Wybrała jeden wątek i pokazując go skojarzyła teatr epicki z groteską. Powstała z tego bajka rozgrywająca się w konwencji snu. Sen Księcia czy o Księciu, krzyżujące się sny różnych postaci."

AUGUST GRODZICKI

K. Irzykowski, H. Mohort
DOBRODZIEJ ZŁODZIEI
reżyseria: ANDRZEJ ZIĘBIŃSKI,
scenografia: JÓZEF SZAJNA

„Ta znakomita komedia społeczno-polityczna... posiada zalety najlepszych sztuk Shawa, dialog nasycony wybornym intelektualizmem i ciętymi paradoksami, lotny, żywy, naprawdę dowcipny, akcję o świetnie wytrzymanym, wzrastającym napięciu dramatycznym"

KAZIMIERZ CZACHOWSKI

Inspicjent:
MAŁGORZATA TARKOWSKA JÓZEF BOKOTA

Sufler:
EWA DWORECKA

Kierownik pracowni scenograficznej:
ANNA LECEWICZ

Kierownik techniczny:
WIESŁAW PIĄTKOWSKI

Konsultant techniczny:
STEFAN SAWICKI

Kierownik sceny:
ANDRZEJ SOBOLEWSKI

Kierownik oświetlenia:
WOJCIECH REBKIEWICZ

Akustyk:
ROMAN PUCHALSKI

Kierownik modelatorni:
WACŁAW TRZECIAK

Kierownicy pracowni krawieckich:
MARIANNA RUTKOWSKA
MIECZYSŁAW WINNICKI

Kierownik pracowni malarskiej:
HENRYK PALISZ

Kierownik pracowni perukarskiej:
HALINA CIEŚLAK

Wydawca:
TEATR STUDIO
Warszawa, PKiN
kwiecień 1974

Opracowanie graficzne:
PIOTR SZADUJKIS

w tekście programu posłużono się fragmentami przekładów Adama Mickiewicza, Edwarda Porębowicza, Macieja Słomczyńskiego, oraz Jadwigi Gałuszka i Zofii Milewskiej

Cena 4,50 WDA-1. Zam. 1717

DANTE

na kanwie BOSKIEJ KOMEDII

w przekładzie EDWARDA PORĘBOWICZA

scenariusz: JÓZEF SZAJNA

Obsada:

Dante	LESZEK HERDEGEN
TOMASZ MARZECKI	MAREK WALCZEWSKI
Beatrycze	ANNA MILEWSKA
Charon	ANTONI PSZONIAK
Maria	ALEKSANDRA KARZYŃSKA
Magdalena	JOLANTA LOTHE
Franczeska	EWA KOZŁOWSKA
Jakub	ZYGMUNT MACIEJEWSKI
Jan	JERZY MATAŁOWSKI
Judasz	JÓZEF WIECZOREK
Papież	WANDA LOTHE-STANISŁAWSKA
Kardynał	HELENA NOROWICZ
Mnich I	KRYSTYNA KOŁODZIEJCZYK
Meduza	EWA POKAS
Megera	KRYSTYNA KOŁODZIEJCZYK
Furia, Mnich II	KRYSTYNA CHMIELEWSKA
Klotho	WANDA LOTHE-STANISŁAWSKA
Lachezis	KRYSTYNA KOŁODZIEJCZYK
Atropos	HELENA NOROWICZ
Cerber	GUSTAW KRON
Potępiony	TADEUSZ WŁUDARSKI
Pokutnik	STANISŁAW BRUDNY
Wybraniec	EUGENIUSZ PRIWIEZIEŃCEW

reżyseria i scenografia: JÓZEF SZAJNA
muzyka: KRZYSZTOF PENDERECKI
projekcje: KAZIMIERZ URBAŃSKI
asystenci reżysera: St. BRUDNY, B. CYBULSKI

PRAPREMIERA

20 KWIETNIA 1974, FLORENCJA